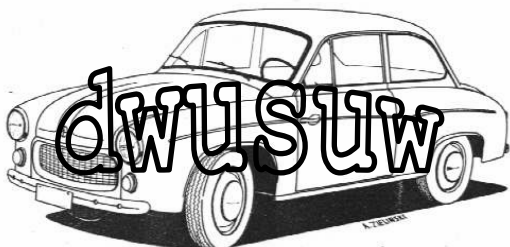


DWUTYGODNIK SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO
MIEJSKIEGO GIMNAZJUM NR 1 W ZAMBROWIE



www.dwusuw.prv.pl

dwusuw@dwusuw.prv.pl

news'y, news'y, news'y...

19 dni do wakacji
Wczoraj skończyły się Dni
Zambrowa.
1 dzień po Dniu Dziecka

I po dniach Zambrowa... Jak zapewne wszyscy wiecie gościli u nas Skaldowie, Brathanki i Ha-dwa-0. Mamy nadzieję, że dobrze się bawiliście i że za rok spotkamy się w równie liczonym składzie :)

Na pewno jedną z największych atrakcji był występ chłopaków, którzy tańczyli breaka. 4 z nic uczy się w naszej szkole i są to: Alan, Arek, Mariusz i Hubert których serdecznie pozdrawiamy.

Na razie proponujemy Wam poczytanie naszego najnowszego numeru i pokolorowanie kolorowanki którą dla Was przygotowaliśmy.

SERDECZNE RZYCZENIA DLA WSZYSTKICH DZIECI Z OKAZJI
WCZORAJCZEGO DNIA DZIECKA! DUŻA ZDRÓWKA, WSPANIAŁYCH PRZYJACIÓŁ I
DUUUŻO UŚMIECHU NA TWARZY

ŻYCZY REDAKCJA

CO ZNAJDZIECIE W 2SU-wie:

- Króciutki wywiad z laureatką Konkursu Historycznego.
- Ciekawostkę.
- Przerażającą historię z życia naszej szkoły.
- Coś o trochę większych dzieciach...
- Konkurs imion.
- Kolorowankę.

WYWIAD Z EMILKĄ WASAŻNIK LAUREATKĄ I KONKURSU HISTORYCZNEGO „EPOKA PRYMASA TYSIĄCLECIA”

Dnia 28 maja 2003 roku w Czyżewie odbył się finał I Konkursu Historycznego „Epoka Prymasa Tysiąclecia”.

W sumie wzięło w nim udział 46 osób z gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Pierwsze miejsce zajęła **Emilia Wasażnik** (kl. IIIi), drugie **Magdalena Strzelecka** (kl. IIIi) a trzecie miejsce dziewczyna z Rosochatych z I gimnazjum. Był też przewidziany puchar dla najlepszej drużyny. Zdobyły go Wasze koleżanki: Emilka Wasażnik, Magda Strzelecka, Marta Dąbkowska i Asia Rzodkiewicz.

Konkurs obejmował historię Polski w latach 1947-1956 oraz życie i zasługi księdza Stefana Wyszyńskiego. Każdy uczestnik konkursu otrzymał „Słownik wyrazów obcych” z płytą CD z Elektroniczną Encyklopedią PWN i ze Słownikiem Ortograficznym PWN. Emilka jako laureatka otrzymała Encyklopedię Multimedialną, Atlas Historyczny (CD), kalkulator-notatnik CASIO i książkę BIULETYN.

A teraz króciutki wywiad z laureatką:

- Jak długo przygotowałaś się do konkursu?
E: Tak szczerze między nami (nie mówcie pani od religii :) zaczęłam w poniedziałek wieczorem. Właściwie miała to być zabawa. Wyszło inaczej, ale cóż ... nie będę płakać.
- Jak oceniasz poziom trudności?
E: Hmm... Proste to to nie było. Przyznam, że 99% mojej wygranej to tzw. „fuks”. Pierwszy etap składał się z egzaminu testowego ... więc sami rozumiecie. Z odpowiedziami ustnymi było trochę trudniej.
- Co było trudniejsze: test czy odpowiedź ustna?
E: Praca testowa, wcale nie była testowa jak nas przekonywano. Było dużo pytań otwartych. O wiele trudniejszy był test ustny. Każdy losował zestaw składający się z dwóch pytań na które musiał później odpowiedzieć przed komisją.
- A co z tremą?
E: Hmm... nie zjarła mnie jak widać. Z wrażenia zapomniałam długopisów.
- Czy wyniki konkursu były dla ciebie zaskoczeniem?
E: No jasne! Tak naprawdę miała wygrać Magda Strzelecka. To ona miała najwięcej punktów po teście zamkniętym.
- Czy cieszysz się z wygranej?
E: Chyba to jeszcze do mnie nie dotarło. Muszę się z tym przespać.
- Czego nauczył Cię i co Ci dał ten konkurs?
E: Brać udział we wszystkich możliwych konkursach, bo nagrody są bombowe! A czasami wystarczy kropla szczęścia. Poza tym taki konkurs to świetna lekcja odporności na stres. Polecam!
- Dzięki za poświęcenie mi tych kilku minut (z lekcji biologii :)
E: Nie ma sprawy. Było mi bardzo miło.

CIEKAWOSTKA

„Latający Holender”.

Tak nazywano legendarny okręt-widmo widywany niekiedy (według nordyckich opowieści żeglarskich XV wieku) w czasie sztormu w pobliżu przylądka Dobrej Nadziei. Widok taki uważano za złą wróżbę. Wielki pisarz szkocki Walter Scott pisze, że był to pierwotnie statek

naładowany złotem. Na statku popełniono okropną zbrodnię po której wśród załogi wybuchła zaraza a żaden port nie chciał go przyjąć. Nieszczęsny okręt błędził więc jako widmo, popychany falami nie mogąc odtąd znaleźć spokojnej przystani. Powieść kapitana Marrayata „Okręt-widmo” wydana w 1839 roku opowiada o zgubnych w skutkach poszukiwaniach kapitana „Latającego Holendra” przedsięwziętych przez jego syna Filipa von der Dekena. Opera Wagnera z 1848 roku pt. „Der Fliegende Hollender” nazywana do dziś po polsku „Holender Tułacz” przedstawia tę legendę w innym kształcie. Stary kapitan Holender, pośród walki z żywiołem ślubuje bezbożnie, że opłynie Przylądek, nawet gdyby mu to miało zająć wieczność całą. Klątwę ciężącą na nim od stuleci zdjąć może tylko kobieta, która zechce go poślubić i wszystko dla niego poświęcić. W libretcie opery dokonuje tego dziewczyna norweska imieniem Senta. Legenda ma wiele wspólnego ze starożytnym mitem o Odyseuszu i Średniowieczną legendą o Żydzie Wiecznym Tułaczem.

Agnieszka

Z ŻYCIA NASZEJ SZKOŁY

Dnia 29 maja 2003 roku o godzinie 11.55 do sali numer 10 wpadł osobnik nieokreślonego gatunku długości około 25 centymetrów. W tym czasie w klasie przebywała Pani X i klasa

III x. Po klasie chodziły szmery, że jest to boa dusiciel, anakonda lub zaskroniec. Trudno było określić to „coś” bo wleciało to przez okno wprost na Panią X. Klasa została ewakuowana na korytarz a około godziny 12.00 przyszedł znawca którym była Pani Y, która orzekła, że jest to tylko młody padalec. O godzinie 12.02 przyszła odsiecz w składzie: Pan dyrektor i Pan Jastrzębski zaopatrzeni w żółty, foliowy worek, dużą zieloną szuflę i również zieloną szczotkę i o godzinie 12.03 było już po wszystkim. Pan dyrektor obiecał, że zatańczy z węzem, ale niestety... Węża trzeba odwieźć tam, gdzie jego miejsce. Do lasu.

Na żywo (no... niech będzie z lekki opóźnieniem) komentował dla państwa tę przerażającą przygodę Tańczący w węzami.

DOROŚLI TEŻ DZIECI

Na głowie mają wiele ważnych decyzji, codzienne sprawy i opiekę nad nami. Chociaż dawno temu osiągnęli pełnoletność, to czasami również chcieliby zamienić się w beztroskie dzieciaki. Mowa tu o naszych rodzicach. W dniu pierwszego czerwca są mili i rozpieszczają nas jak tylko mogą. Nie zapominajmy jednak o nich. Przecież dla naszych dziadków to jeszcze „malutka” Beatka, Irenka czy Michaś. Dla mamy i taty zawsze będziemy małymi skarbami. Jedni zaczną narzekać, ale myślę, że to dosyć przyjemne. Dzieciństwo jest taki urocze. Czy można by nigdy nie dorosnąć? Jeśli znacie jakiś sposób to zgłóście się do naszej redakcji. Korzystając z okazji chcę wam złożyć najserdeczniejsze życzenia. Dużo słodyczy Karolina życzy :)

Silniczek... czyli nie całkiem poważna rubryczka

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZE I MAJBRZYDSZE IMIĘ: MĘSKIE

Najładniejsze:

- I. Miejsce- Łukasz, Bartek i Michał
- II. Miejsce- Mateusz, Marcin i Rafał
- III. Miejsce- Maciek, Dawid i Adrian

Dziewczyny wymieniły jeszcze imiona takie jak:

Paweł, Piotrek, Grzesiek, Maks, Tomek, Emil, Eryk, Kuba, Przemek, Mariusz.

Najbrzydsze:

- I. Miejsce- Wojtek i Marek
- II. Miejsce- Damian
- III. Miejsce- Michał

Oraz:

Damian, Andrzej, Ferdynand, Piotrek, Łukasz, Norbert, Rafał, Marcin, Wiesław i Stefan.

DAMSKIE

Najładniejsze:

- I. Miejsce- Marta
- II. Miejsce- Genowefa i Monika
- III. Anka i Kasia

Oraz:

Gloria, Paula, Julita, Ilonka, Scholastyka, Emila i Zdzisława

Najbrzydsze:

- I. Miejsce- Roksana
- II. Miejsce- Emilia, Żaneta i Kazia
- III. Miejsce- Paulina, Koleta, Żaklina, Gertruda, Agnieszka i Genowefa.

A TERAZ PREZENT DLA WSZYSTKICH DZIECI - KOLOROWANKA



Stopka (trochę krótsza niż zwykle...): Marta Dąbkowska (III),
Karolina Walczuk (III), Agnieszka Rybicka (III), Emilka
Wasząnik (III), Magdalena Strzelecka (III) p. Andrzej
Trochimowicz (mama nadzieję, że o nikim nie
zapomniał)